CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70, kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . K 5·—

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna").

Nr. 2151. Lwów, wtorek dnia 8. grudnia (25 listopada) 1914. Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

Ze sztabu Zwierzchnego Naczelnego Wodza. Urzędownie. 7. grudnia (24. list.). (PAT.) Na lewym brzegu Wisły operacye w ciągu drugiej połowy listopada (n. st.) rozwijały się w sposób następujący:

Ku końcowi października (blisko połowy listopada n. st.) nasze armie, następujące na cofające się w południowo zachodnim kierunku niemiecko-austryackie wojska, doszły do frontu rzek Warty i Nidzicy, mając duże awanse na prawem skrzydle.

Naprawa zburzonych do szczętu dróg i budowli wśród tych warunków na tyłach w znacznym stopniu utrudniała nasz pochód zaczepny, z czego skorzystał nieprzyjaciel, aby cofnąć się za swoje koleje żelazne.

Stopniowo przed nami dało się zauważyć przesuwanie wojsk niemieckich ku północy i gromadzenie znacznej masy ich wojsk na froncie Słupce-Toruń, co tworzyło wielkie niebezpieczeństwo dla naszego prawego skrzydła i dla połączeń naszych prawoskrzydłowych armii ze swemi tyłami.

W tym samym czasie drogi na Śląsk przed frontem naszych pozostałych armii bezpośrednio były zatarasowane przez wojska austryackie, przerzucone z Galicyi kolejami, a posiłkowane przez część wojsk niemieckich i silnie w czas oszańcowane na froncie Częstochowa-Kraków.

Nowa sytuacya wymagała od nas częściowej zmiany frontu znacznej części naszych sił na północy. Zmiana ta dokonała się pod osłoną rozłożonego za prawem skrzydłem naszych armii wojska, które musiało wytrzymać szereg stanowczych i zażartych ataków koło Włocławka, Kutna i Łęczycy.

Wstrzymawszy temi walkami ruchy Niemców, rozwinęliśmy konieczne siły w tym celu, aby wstrzymać rozwijającą się od strony Torunia i Słupca ofenzywę niemiecką.

W dalszym ciągu Niemcy przez kilkanaście dni zaciekle starali się przerwać naszą linię wojsk, przylegającą prawem skrzydłem do Wisły.

Dnia 19 (6) listopada po nieprawdopodobnych wprost wysiłkach i stratach nieprzyjacielowi powiodło się przebić w okolicy Piątku, poczem Niemcy szeroką lawiną rzucili się w otwarte wolne przejście, kierując się na Strzyków, Brzeziny, Koluszki, Tuszyn, Rzgów.

Okrążając prawe skrzydło wojsk naszych, walczących koło Łodzi i na zachód od niej, Niemcy energicznie atakowali nasze wojska, zagrażając im na tyłach.

Prócz tego 22 (9) listopada silne niemieckie kolumny, zdążające z zachodu ku Warcie zaczęły już podchodzić do Łasku.

W tych trudnych warunkach wojska nasze biły się z rosnącą energią.

W okolicy na północ od Łodzi wojska nasze zacięcie odpierały wściekłe ataki Niemców, zadając im ogromne straty.

Przesunięte od strony Piotrkowa w okolicę Tuszyna i Rżgowa rezerwy nasze, zmusiły swemi decydującemi operacyami Niemców najpierw do zaprzestania dalszego pochodu na tyły, a potem do przejścia do defenzywy.

W tym czasie zbliżające się do Łaska kolumny nieprzyjacielskie zostały przez nas odrzucone w tył w wielkim nieładzie.

Zarazem wojska nasze, zgromadzone na froncie Łowicz—Skierniewice energicznie posuwając się ku zachodowi zajęły Strzyków i Brzeziny, przez co przerwały komunikacyę wojskom niemieckim, które przedarły się do Rżgowa i Tuszyna.

Tym sposobem już około 23 (10) listopada ogólny stan zupełnie wyraźnie ułożył się dla nas pomyślnie.

Przed frontem Zduńska Wola—Szadek—Łódź, Niemcy poniósłszy ogromne straty zmuszeni byli cofnąć swe wojska nieco w tył i przejść do obrony, okopawszy się. Wszystkie ich rezerwy skierowały się w okolicy Strykowa na pomoc odciętym wojskom, które z frontu Rżgów-Tuszyn zawróciły w kierunku Brzezin—Koluszek.

W tym czasie Niemcy zażartymi atakami w kierunku Łowicza starali się przeszkodzić nam w ostatecznem zamknięciu obręczy naokoło ich wojsk, zgrupowanych w okolicy Brzezin.

Około 26 (13) listopada Niemcom po trudnych do wiary wysiłkach udało się po szeregu nocnych ataków przebić się do Strykowa.

W tych operacyach Niemcy — według własnych ich urzędowych obwieszczeń — ponieśli niesłychane straty, dające się tem wytłumaczyć, że musieli przebijać się pod naszym ogniem krzyżowym i cofać się przestrzenią, zwężoną przez nasze wojska.

Straty ich dywizyi, biorących udział w przebiciu się i nieudałem obejściu są tak wielkie, że dywizye te nieprzyjaciel musiał wycofać z frontu toczącej się jeszcze bitwy.

Tak samo, według zeznań jeńców, inne oddziały, których roty przed ofenzywą Niemców liczyły 260 do 280 ludzi, poniosły tak wielkie straty, że liczą teraz nie więcej ponad 70 żołnierzy.

Jednem z następstw niepomyślnej dla Niemców łowicko-łódzkiej walki było spieszne przewożenie znacznych niemieckich posiłków na wschodni front.

Ogółem Niemcy przewieźli świeżo przeciw nam prawie sześć korpusów i pięć dywizyi konnicy, z których jedna część przerzucona została z zachodniego frontu Niemiec, a druga przedstawia nowe jednostki wojskowe.

Masowy przyjazd świeżo przybyłych na nasz front sił nieprzyjacielskich zaczął się około 25. (12.) listopada.

Przybyłe posiłki pozwoliły Niemcom na dalsze atakowanie naszych pozycyi. W czasie od 27. (14.) list. do 5. grudnia (22. list.), ataki te jednak miały charakter bardziej dorywczy i okazały się zupełnie bezskuteczne, dlatego wieczorem 5. grudnia Niemcy poniósłszy wielkie straty, zmuszeni byli zaprzestać zupełnie ataków.

Dnia 6 grudnia Niemcy już nieprzejawiali żadnej działalności i trzymał się zdala od naszych linii bojowych.

W chwili, gdy poczęły przybywać nowe niemieckie siły; dało się zauważyć nowe grupowanie się wojsk austryackich, które najwidoczniej osłabiły swe siły na froncie, Częstochowa-Kraków, a znacznie wzmocniły w rejonie na południe od Krakowa, dokąd skierowano także część wojsk niemieckich.

W ten sposób okolica częstochowska na pewien czas utraciła częściowo swoje pierwotne znaczenie.

Wszystkie te okoliczności wytworzyły dla następnych operacyi nowe warunki, które w interesie bardziej dogodnego rozmieszczenia naszych wojsk wymagają zajęcia innych punktów.

Dnia 5. grudnia (22. list.) Niemcy próbowali przejść do ofenzywy z Mławy w kierunku Przasnysza, ale zostali odparci z wielkiemi dla nich stratami.

Na południe od Krakowa w ciągu ostatnich dni zauważono, iż nieprzyjaciel obchodzi nasze siły na lewem skrzydle.

Posiłki, nadchodzące do naszych wojsk, zastały most na Dunajcu koło Kurowa zburzony, a wzgórza na lewem brzegu rzeki zajęte przez nieprzyjaciela.

Pod strasznym ogniem jeden z naszych sławnych pułków przeszedł przez Dunajec wbród po szyję w zimnej, jak lód wodzie, zajął szturmem wzgórza Tengowerza, zabezpieczając przeprawę innych wojsk.

Piotrogród. (PAT.) 7 grud. (24 listop.) Obecnie tak na północy jak na południu od Krakowa pojawiły się mięszane austryacko-niemieckie oddziały. — Widocznie takie naruszenie pokojowej organizacyi wojska tłómaczy się tem, że wojska austryackie nie są zdolne do samodzielnych operacyj i potrzeba im w walce blizkiego sąsiedztwa Niemców.

W czasie walk drugiej połowy listopada miasto Łódź miało wielkie znaczenie w operacyach.

Teraz po odparciu niemieckiej ofenzywy na front Łódź—Łowicz trzeba przyznać, że sprawa obrony Łodzi straciła zupełnie swe ostrze.

Obrona tego ogromnego miasta ściągając na miasto bombardowanie przez nieprzyjaciela przedstawia z wojskowego punktu widzenia wielkie niedogodności, nadając nienaturalną linię naszemu frontowi i utrudniając połączenie na tyłach.

Należy przeto oczekiwać przy przerwie, która nastąpiła w operacyach na lewym brzegu Wisły, zmiany naszego rozmieszczenia sił w okolicy Łodzi.

Helsingfors (24 grud.) 7/XII. PAT. Szwedzkie ciężarowe parowce „Everilda", „Ljuna", „Norraswerige" natknęły się przed zewnętrznym portem w Bjerneborgu na miny niemieckie i zatonęły. Załoga „Ljuny" ocalona. Z parowca „Everilda" ocalony sternik; o losach załogi trzeciego parowca nie wiadomo.

Londyn. (PAT.) 7 grud. (24 listop.) Agencya Reutera donosi: Pancernik „Rojalsk"(?) ukończył swe zbrojenie. W najbliższym czasie rozpocznie pełnić służbę.

Tokio. (24/XI.) 7/XII. (PAT.) W mowie tronowej, wygłoszonej przy otwarciu parlamentu, cesarz wyraził za owolenie z tego powodu, że w spółczesnych wypadkach sojusz z Anglią i zgoda z Rosyą i Francyą coraz bardziej się zacieśnia. »Nasze wojenne siły — mówił dalej cesarz — wysłane za granicę wspólnie z siłami sojuszników, złamały nieprzyjaciela. Pokój na Dalekim Wschodzie stopniowo się gruntuje, lecz wojna jeszcze nie skończona. W przekonaniu o wierności naszych poddanych, mamy nadzieję rychłego osiągnięcia celu".

Przegląd działań wojennych.

(Według doniesień Sztabu Głównodowodzącego armjami południowo-zachodniego frontu).

7 grudnia: Na rosyjsko-pruskim froncie, na północy, od 2 do 6 grudnia szczególnych zmian nie było. Armja niemiecka, odstępując na front **Gąbina-Węgoborku** i na umocnioną **linję Jezior mazurskich**, zajęła trwale doskonale przygotowane za czasów pokoju pozycje obronne. Rozwijając silny artyleryjski ogień, armja pruska powstrzymuje ataki naszych wojsk, którym wypadło celem poniesienia mniejszych strat od ognia przeciwnika, użyć ataku inżynierskiego na nieprzyjacielską linję obronną. Taki atak idzie zwykle bardzo wolno, ponieważ strona atakująca chowa się w ziemię, ale za to wynik ataku ma zabezpieczone powodzenie.

Na froncie **Toruń-Biała** od 2 do 6 grudnia nasze wojska i niemieckie w dalszym ciągu koncentrowały się naprzeciw siebie, prowadząc silne kawaleryjskie wywiady. Próby przejścia do częściowego ataku, rozpoczynane z jednej i drugiej strony, były bez rezultatu i 6 grudnia obie strony zachowały zajmowane przez nie pozycje.

Na froncie **Toruń-Kraków** od 2 do 6 grudnia walki z wojskami niemieckiemi trwały w dalszym ciągu, na całym froncie. Armja austro-niemiecka, wzmocniona w ostatnich dniach częściami wojsk, przewożonemi z zachodniego frontu niemieckiego na wschodni teatr działań wojennych, wykonała znacznemi siłami szczególnie energiczne ataki w trzech kierunkach: **na froncie Iłów-** (30 wiorst na połud.-wschód od Płocka) **Łowicz, na drogach z zachodu do Łodzi i w kierunku na Piotrków.** W tych kierunkach toczą się obecnie uporne walki z wojskami austro-niemieckiemi.

W **rejonie Częstochowa-Kraków** od 2 do 6 grudnia nasze i austro-niemieckie w dalszym ciągu zajmowały swoje pozycje, tocząc silny ogniowy bój. Częściowe usiłowania austrjackie przejścia do ataku, natychmiast były odpierane ogniem naszych wojsk i nasz przeciwnik, ponosząc straty, cofał się na swoje uprzednie pozycje.

Na **froncie galicyjskim** od 2 do 6 grudnia nasze wojska w dalszym ciągu szły naprzód, wypierając Austrjaków z ich umocnionych pozycji i zajmując stopniowo przełęcze na Karpatach. Posuwanie się naszych wojsk ku Krakowowi postępuje dalej; zajęliśmy po upornej walce Wieliczkę; Austrjacy dają naszym wojskom rozpaczliwy odpór i gdzie tylko mogą koncentrują się i przechodzą do kontrataków. W ostatnich dniach Austrjacy przeszli do kontrataku w sześciu rejonach, w rejonie Tymbarku, Kamienicy, Stropków, Roztoki, Użoka i Dolnego Werecka. Te kontrataki wojsk austrjackich były wywołane nie powstrzymanem posuwaniem się naprzód naszych wojsk, zajęciem zimą Karpat i niebezpieczeństwem wtargnięcia wojsk rosyjskich na równinę węgierską.

Zauważone przerzucanie wojsk austrjackich ze składu sił, działających na drogach karpackich, w kierunku Kraków-Częstochowa, teraz zostało powstrzymane, co tłumaczy się wyłącznie powodzeniem rosyjskiego oręża w Galicji i obawą Austrjaków przed wtargnięciem naszych wojsk za Karpaty. Na Węgrach obecna sytuacja na terenie działań wojennych wywołuje panikę, zwiększającą się jeszcze bardziej po rozpoczęciu robót około fortyfikowania Budapesztu...

(C. d. n.) („Lwowskie Woj. Słowo".)

—:::—

IŁOWO-ŁOWICZ.

Sprawozdawca wojenny „Kij. Myśl" pisze: Walka na froncie Warta-Wisła, po niejakiej przerwie zaczyna rozwijać się z nową siłą. Z komunikatu sztabu Naczelnego Wodza dowiedzieliśmy się, iż 3 grudnia toczyły się zacięte walki na froncie Iłowo-Łowicz, ciągnącym się od samego lewego brzegu Wisły do Łowicza, na przestrzeni 35 wiorst, a także na drogach, wiodących z zachodu w kierunku Łodzi i Piotrkowa. Wobec tego opinię, wyrażoną w ostatnim numerze „Armiejskiego Wiestnika", że łódzka bitwa zakończyła się, należy rozumieć w tym sensie, iż walki z centrum rozszerzyły się na obydwa skrzydła, tak iż oddzielne starcia odbywają się obecnie w różnych rejonach na linii, ciągnącej się na przestrzeni 120 wiorst od miasta Iłowa na [illegible] dzącemi od m. Szczercowa do Piotrkowa.

NA BUKOWINIE.

Bukareszt, 6 grudnia (23 listop.) (P. A. T.). Rumuńskie gazety z widocznem zadowoleniem konstatują, że z chwilą wstąpienia wojsk rosyjskich do Czerniowiec, życie ekonomiczne miasta, dzięki przedsięwziętym przez Rosjan środkom znacznie się polepszyło. Artykuły żywności dostarczane są z Rosji i dlatego potaniały.

Z Marmornicy donoszą, że z Czerniowiec przyprowadzona została większa partja jeńców austrjackich, skierowanych do Rosji. Stan jeńców opłakany; oświadczają, że w ostatnich dwóch tygodniach nie otrzymywali gorącego pokarmu. Nastrój rosyjskich wojsk mężny. Niepowstrzymanie ścigają nieprzyjaciela za Karpaty na terenie Węgier. Komunikacja kolejowa między Suliną-Juniką a Czerniowcami wznowiona.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka

Paryż, 6 grudnia (23 listop.) (P. A. T.). Oficjalnie donoszą: W Belgji trwały w dalszym ciągu rozpoczęte wczoraj działania. Umocniliśmy się na pozycji na północ od Maison Passère (dom przewoźnika), wziętego przez nas w przeddzień. Na innych frontach nic istotnego.

Agencja Havasa donosi: Wczoraj w Belgji blisko Maison Passère nasza ciężka artylerja zniszczyła malutki fort niemiecki. Nieprzyjaciel starał się znowu zająć Weiden-dreif na próżno.

W Champagny nasza ciężka artylerja z powodzeniem ostrzeliwała nieprzyjacielskie baterje.

W Argonach w dalszym ciągu trwają walki w transzejach. W dalszym ciągu posuwamy się powoli naprzód, odpierając wszystkie ataki. Posunęliśmy się również nieco w okolicę na południowy-wschód od Varennes, gdzie zmusiliśmy do milczenia artylerję nieprzyjacielską.

Oficjalnie donoszą, że francuscy lotnicy rzucali bomby na hangary awjatyczne w Fryburgu w Bryzgowji.

BOMBARDOWANIE SŁYNNYCH KĄPIELI MORSKICH.

Salwy angielskiej floty wyrządziły straszne spustoszenie w Ostendzie, Blankenberghe, Heyst, Zeebrugge i Middelkerke. Miano też rozbić kulami wiele ustawionych tam ciężkich dział niemieckich. („Birż.").

FALE, JAKO BROŃ.

Ogień floty angielskiej zburzył śluzy w kanałach, łączących Brugges z morzem. Skutkiem tego niżej położone miejsca poza skałami stanęły pod wodą, fale wtargnęły w okopy niemieckie. Niemcy musieli odejść stamtąd i pozostawić wiele materyałów, szczególnie kolejowych. („Birż.").

JAKI PLAN MAJĄ NIEMCY W DZISIEJSZYM MOMENCIE?

Sprawozdawca wojenny „Birż. Wied." stwierdza fakt, że Niemcy przewożą wojsko z zachodu na wschód, o czem mówią liczne korespondencye i na co wskazuje zaciętość oporu Niemców między Wisłą a Wartą, oraz zastój ich operacyi we Francyi. Ile przewożą wojsk? Są wprawdzie podstawy do przypuszczenia, że Niemcy zaniechali planu dosięgnięcia rozstrzygającego sukcesu we Francyi i zamierzają skierować wszystkie swe wysiłki na wschodni front. W takim razie musieliby przewieźć na stronę rosyjską znaczną część, a we Francyi pozostawić tylko 10 do 15 korpusów i poruczyć im obronę przed Francuzami i stopniowe cofanie się na linię Renu. Jest jednak wiele argumentów przeciw takiemu planowi. Przedewszystkiem w razie przewozu głównych sił na wschód, musieliby Niemcy opróżnić Belgię, którą uważają za wielki polityczny atut w ewentualnej dyplomatycznej grze. Nie uczynią tego także ze względu na wpływ tego kroku na ducha wojsk. Koniec końcem jako jedynie prawdopodobne uważać można przypuszczenie, iż Niemcy na wschodni front przysłali jedynie część swoich korpusów z Francyi na pomoc nadwyrężonej armii Makensena.

Wojna z Turcyą.

ZE SZTABU KAUKASKIEJ ARMII.

Piotrogród, 7 grudnia (24 listop.) (P. A. T.) [illegible] szych starć nie było.

OKRUCIEŃSTWA TURECKIE.

W „Birż Wied." czytamy : Pewien żołnierz zabłądziwszy, dostał się do niewoli. Turcy rozebrali go do naga, poturbowali go i wycięli mu język. Nieszczęśliwy mimo to zbiegł i leży teraz w lazarecie sarykamyskim. Zbiegowie ormiańscy opowiadają, że Turcya od sierpnia już przygotowywała się do wojny; organizowano pokryjomu oddziały hamidyjców, do walki partyzanckiej. Turcy w nocy nie walczą, lecz cofają się na stanowiska. Uchodząc, starają się zabrać z sobą wszystkich poległych.

Wojna austryacko-serbska.

Nisz, 6 grudnia (23 listop.). (P. A. T.). Otrzymane wiadomości o powodzeniu Serbów na całym froncie: Austro-węgierskie wojska wszędzie były odparte. Wzięliśmy do niewoli 18 oficerów i 2000 żołnierzy, wziąwszy większą wojenną zdobycz. Na jednym z frontów wzięliśmy cztery baterje.

Trójporozumienie a Polska.

W warszawskiej „Gazecie Porannej" z 30 zm. znajduje się artykuł p. E. Weryhy z Londynu pt.: Taktyka okopów. W artykule tym wywodzi autor, że taktyka okopów, której Niemcy zawdzięczali początkowe sukcesy stała się następnie dla nich zabójcza, gdy zastosowały ją armie sojusznicze, zwłaszcza że niemieckie olbrzymie armaty, które pozwalały twierdze, okazały się bezsilne przy użyciu przeciw okopom.

Nie dla tego, aby armaty te nie miały swej niszczącej siły, ale dla tego, że pas wojska w okopach jest niezmiernie wąski i ruchomy. Jeżeli się Niemcom udało nastawić olbrzymie działo celnie, po pierwszym wystrzale okopy przesuwano w inne miejsce. Strata w ludziach była stosunkowo nieznaczną, a inne strzały już były bezcelowe. Należało na nowo wyszukiwać z aeroplanów pozycyę okopów i na nowo nastawiać armaty. Drobne posunięcia bitwy dwu żywych niejako fortec zaczęły rozstrzygać obok męstwa i liczby żołnierza. I właśnie z tego ostatniego względu zarówno dzisiejsza Francya jak i nawet Anglia pokładają ogromne nadzieje w Rosyi. Rosya posiadająca niewyczerpaną ilość wojska potrafi zawsze odciągnąć i osłabić napór Niemców w okopach tak dalece, że linia bojowa może się chociaż wolno lecz stale posuwać ku północy i wschodowi. Dla tego też — kończy p. Weryho — stosunki angielsko-rosyjskie są mocniejsze niż kiedykolwiek bądź. Próżne są nadzieje Niemiec, że już to kwestya Bosforu i Dardaneli, już to kwestya Polski może poróżnić trójporozumienie. Mocarstwa te przejdą zawsze do porządku dziennego nad temi sprawami, nie będzie między niemi z tego powodu nietylko rozdźwięków, ale więcej jeszcze nie będzie nacisku jednych mocarstw na drugie w jakimkolwiek kierunku i o tem trzeźwi politycy winni pamiętać.

KRONIKA WOJENNA.

POWRÓT ANGIELSKIEGO KRÓLA.

Londyn, 6 grudnia (23 listop.) (P. A. T.). Król Jerzy wrócił do Londynu.

Z POŁUDNIOWEJ AFRYKI.

Londyn, 6 grudnia (23 listop.) (P. A. T.). Z Pretorji donoszą, że od generała Bothy otrzymano telegram ze sprawozdaniem z przebiegu operacji wojennych, których celem było pochwycenie ostatnich sił powstańców. Nie bacząc na przeszkadzającą operacjom mgłę, Bothcie udało się wziąć do niewoli 550 powstańców, przyczem nie stracił ani jednego żołnierza z regularnych wojsk. Wkrótce potem poddało się jeszcze 200 powstańców. Ci ostatni znajdowali się w nader opłakanem położeniu.

NOWE STOSUNKI HANDLOWE.

Kair, 6 grudnia (23 listop.) (P. A. T.). Odbyło się ogólne zebranie towarzystwa dla rozwoju [illegible]

OTWARCIE SEJMU RZESZY.

Sejm Rzeszy otwarto z wielką uroczystością. Trybuny i loże były przepełnione. Obecne były księżniczki dworu, cały personal Rady związkowej, korpus dyplomatyczny. U bram Reichstagu zebrały się tłumy ogromne ludności. Zjawiło się w polowych mundurach około 50 deputatów, z nich niektórzy ustrojeni orderami żelaznego krzyża na piersiach. W miejscu, gdzie zasiadał zmarły soc.-dem. Franck, umieszczony był wianek laurowy. Kanclerz wyszedł w mundurze generalskim.

Wedle porządku dziennego chodziło wyłącznie o głosowanie nad nowymi wojennymi kredytami w sumie pięć set miliardów marek. Prezydent Sejmu Kaempf otworzył posiedzenie, pozdrawiając zebranych posłów. Kiedy wymienił nazwisko Francka, cały sejm powstał. Poczem na trybunę wszedł kanclerz Bethmann-Hollweg i wygłosił mowę, podaną już przez agentury telegraficzne. Mówił dużo niejasnych frazesów o charakterze raczej galowym, na temat działań wojennych i widoków na przyszłość.

(„Kijew. Myśl.")

STOSUNKI GRECKO-BUŁGARSKIE.

Grecka prasa gorąco protestuje przeciw terytoryalnym ustępstwom na rzecz Bułgaryi. „Kairis" pisze: Żaden grecki działacz państwowy nie poważy się stanąć po stronie spełnienia greckich żądań. „Naimera" pisze: Bułgarya nie ma żadnego prawa do Kawalli. Raczej mogłaby Grecya żądać bułgarskiej Tracyi.

„KSIĄŻĘ BÜLOW".

Niemcy zaniepokojeni są brakiem wiadomości o jednym z lepszych krążowników „Książę Bülow", który się przebił ku zachodnim brzegom Norwegii celem napadnięcia na ważne transporty idące ku Archangielskowi pod ochroną angielskich krążowników. Przypuszczają, że „Książę Bülow" natknął się na miny i zatonął. (Kijewl.)

Z AUSTRYI.

„Birż. Wiedom." otrzymuje z nadzwyczaj poważnego źródła następujące wiadomości: W wiedeńskiej „Zeit" zamieścił hr. Apponyi artykuł, w którym pisze, że jakkolwiek położenie jest niesłychanie poważne, to jednak nie należy ulegać pesymizmowi. Trzeba tylko przygotować ludność na wszelkie ofiary i największe wysiłki.

KRONIKA.

—::—

P. prez. Rutowski zwiedził onegdaj Salon Sztuki i wyraził się o nim z uznaniem. W przeciągu kilku dni istnienia Salonu zwiedziło go 300 osób.

(+) **Kossak o wojnie.** Czeskie „Lidowe Nowiny" donoszą: Niedawno temu bawił w Ołomuńcu znany malarz polski Wojciech Kossak, który jako członek ochotn klubu automobilowego uczestniczy w wojnie rosyjsko-austryackiej. Pewnemu dziennikarzowi, który starał się o interwiew powiedział: „Dla malarza dziś wojna nie jest tak ważnym tem tem jak kiedyś. Nie istnieje już wielki gest wojny, trzeba nam przeto ograniczyć się do chwytania epizodów i drobnych starć. Ucho ma dziś więcej wrażeń od oka. Mimo to jednak mam w swoim notatniku motywy, które wykończę po wojnie: ataki konnicy, hufce uciekających, eskorty jeńców i jazdy tatarskie".

Tajemnicze obrazy ze Lwowa. Niedawno obiegła prasę lwowską i rosyjską wieść o przewiezieniu do Piotrogrodu do akademii sztuk pięknych 18 obrazów, znalezionych we Lwowie w magazynach kolejowych. Obecnie wyjaśniło się, że obrazy, z których sześć do ośm ma wielką wartość wysłane były z Zurychu przez Lwów z przeznaczeniem do Odessy. Są one własnością p. Lewickiej, z domu Łepeszkinoj, a otrzymała je w spadku po zmarłym ojcu, który mieszkał stale w Zurychu. Wśród przepisanych formalności akademia sztuk pięknych wyda obrazy p. Lewickiej. (Rjecz).

Marinetti et Co. Wiadomo, że futurystów w zachwyt wprawiła wojna bałkańska, ponieważ pobudziła ich futurystycznie i że w swą muzykę a zatem orkiestrę wprowadzili nowe instrumenty. O ileż bardziej powinna ich zachwycić wojna obecna i ciekawe byłoby wiedzieć, czy przypadkiem armaty nie wydadzą się im najwspanialszym instrumentem muzycznym, bitwy koncertami a generałowie wspaniałymi autorami muzycznymi. Po wojnie p. Marinetti zapewne będzie dawał koncerty armatnie na wolnem powietrzu — ślepymi nabojami.

Ciężko ranni żołnierze Polacy. „Prager Tagblatt" z 2 listopada przyniósł wykaz rannych żołnierzy, ulokowanych w szpitalu tamtejszym. Między innymi znajdują się tam następujący:

Byliński Stanisław, z Kopyczyniec, szereg. z 58 pp.; Czarnuchowski, legionista z Krakowa, Feigelbaum Izak z Sambora szereg. z 10 pp.; Kudnicki Kazimierz z Oleska, szereg. z 80 pp.; Marcinkowski Jan z Mikuliniec, kanonier z p. art. polnej nr. 33; Miechowski Bronisław Ludwik, z Zamarstynowa, inf. magazynu prowiant.. Przemyśl; Podoliński Józef szereg 6 bat. strz. (lekko ranny); Żyliński Marcin z Brodów, szereg. z 80 pp.

Nowa tania herbaciarnia została otworzona przy ul. Pańskiej l. 14 przez prezydyum miasta. Nizkie ceny i ster złożony w ręce grona profesorowych i profesorów gimnazyalnych dają pełną rękojmię powodzenia tej nowej instytucyi miejskiej

Akcja miasta. Dziś otwartą zostanie nowa kuchnia dla inteligencji, która będzie 47 z rzędu z ogólnej liczby dotychczas otwartych staraniem prezydjum miasta. Lokal taniej kuchni mieści się w domu akademickim przy ul. Królewskiej l. 7. Zgłoszenia na obiady przyjmuje się od godz. 10—12 i od 3—5. Obiady do menażek wydawać się będzie od godz. 12 w południe. W skład zarządu kuchni wchodzą: SS. Felicjanki, ht. Skarbkowa i p. Tadeusz Tyc.

Warsztaty szkolne. Jak się dowiadujemy, myśl otwarcia kilku warsztatów szkolnych, powzięta przez prezydjum miasta, zostanie niebawem zrealizowana. Generał-Gubernator hr. Bobriński zasadniczo jest przychylny tej myśli. Chodzi tylko o załatwienie pewnych koniecznych formalności. Ze względu na brak szkół w mieście naszem będzie to wielkiem dobrodziejstwem, albowiem szereg młodzieży znajdzie w warsztatach odpowiednie zajęcie.

Miejski zakład zastawniczy. Zapowiedziane na dzień dzisiejszy otwarcie miejskiego zakładu zastawniczego, zostało z powodu przypadającego na dziś uroczystego święta odroczone do czwartku, dnia 10 b. m. Potrzebne instalacje zakładu są na ukończeniu i za dni parę lombard miejski wejdzie w życie.

Wydział, zarządzający zakładem zastawniczym składa się z następujących osób: prezes prezydent dr. Rutowski, I zastępca prez. wicepr. dr. Leonard Stahl, II zastępca prez. wicepr. dr. Filip Schleicher; członkowie wydziału pp.: Bolesław Lewicki, Edmund Philipp, Adam Schneider, Józef Wczelak, Julian Zagórski.

Dyrektorem zakładu został zamianowany p. Ryszard Emmot, zastępcą dyrektora p. Bolesław Lewicki, kasjerem p. Karol Pinder. Personal zakładu składa się ponadto z szacującego, dwóch urzędników i woźnego.

Redakcy na zesłaniu. Na skutek zarządzenia finlandzkiego generała gubernatora, redaktor wychodzącej w Tawastehus (w południowo-zach. Finlandyi) gazety „Chamien Wajma", Chejli Wiali-Salmi, jego pomocnik Wiktor Fuchti i sekretarz redakcyi, zesłani zostali do gubernii tomskiej na cały czas trwania stanu wojennego. (Rj.).

Niemieccy socyaliści a wojna. Przywódca socyalistów Bernstein w „Berl. Tagl." oświadcza, że wojna nabrała nowych cech i że socyaliści powinni dobrze się zastanowić nad swem stanowiskiem wobec wojny, jeśli nie mają spaść do roli niemych statystów w dziejowych wydarzeniach.

Handel nocny w Piotrogrodzie. Na mocy rozkazu gradonaczelnika herbaciarnie i traktyernie, nie mające prawa sprzedaży napojów alkoholowych. mogą być w czasie 10 stopniowych i wyższych mrozów otwarte całą noc, pod warunkiem zaprowadzenia dwóch dyżurów kelnerów na zmianę. Są to bowiem niezbędne przytułki dla osób pełniących nocną służbę jak dorożkarzy i t. d.

Zdrowotność miasta Lwowa jest — jak stwierdzono na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisyi zdrowotnej — zupełnie zadowalająca. Tak małej liczby chorób zakaźnych, jak w ubiegłym miesiącu, nigdy nie było. Przypisać to należy zmniejszonej wskutek wojny komunikacji Lwowa z prowincją, skąd zwykle choroby zakaźne do miasta przenoszono.

W tygodniu 30./11. do 6./12. zdarzył się tylko 1 wypadek dyfterji, 1 wypadek szkarlatyny, 3 wypadki duru brzusznego u miejscowych, 1 w wojsku, 11 u osób obcych, cholery stwierdzono bakterjologicznie 9 wypadków.

Na posiedzeniu tem dalej zawiadomił fizyk miejski dr. Legeżyński, że obecnie władza przystępuje do zamianowania lekarzy epidemicznych na prowincji, powołując do tego przedewszystkiem lekarzy miejscowych, znających stosunki lokalne.

W powiecie lwowskim najważniejszy jest nadzór sanitarny w promieniu 15 klm., gdyż z tej odległości przebywają ludzie do miasta na zarobek i mogą przenosić choroby zakaźne.

Sprawozdanie Lwow. Tow. ratunkowego za miesiąc listopad. Pomocy pogotowia ratunkowego wzywano w miesiącu listopadzie ogółem 631 razy. Od początku r. 1914 było wezwań 10.585 Od założenia Towarz., t. j. od r. 1893, 123.474. Służbę bezustanną pełniło 6 lekarzy, 3 służących sanitarnych, 3 woźniców. Towarzystwo rozporządza 4 karetami i 3 parami koni.

Kradzieże i włamania. W dniu wczorajszym wpłynęło na inspekcję policji mnóstwo skarg i doniesień o popełnionych w ostatnich dwu dniach kradzieżach, przeważnie przez włamanie się. — Z rozstawionych po ulicach straży policyjnych złodzieje nic sobie nie robią i kradną bezkarnie dalej.

Wczoraj szej nocy włamano się do sklepu „Tęczy" przy ul. Zimorowicza 14. a po rozbiciu biurka skradziono na szkodę p. M. Polaskiego gotówkę w kwocie 60 rubli.

P. Sewera Lemków. zamieszkała przy ulicy Bartosza Głowackiego l. 8, powróciwszy w zoraj po 3 miesięcznej nieobecności do Lwowa, zauważyła, że mieszkanie jej stoi otworem, przyczem stwierdziła brak większej ilości garderoby i kosztowności wartości 400 koron

Do magazynu z mąką przy ul. Korzeniowskiego 5, który jest własnością Wolfa Grubera, włamali się wczoraj złodzieje, a korzystając z ciemności unieśli z sobą 19 worków mąki wartości 150 rubli.

Katarzyna Czudziak, dozorczyni domu przy ul. Kordeckiego 4, doniosła wczoraj policji, że mieszkanie jednego z nieobecnych lokatorów, które po popełnionej kradzieży zostało przez policję zamknięte i opieczętowane, okradziono wczoraj ponownie.

Stan ciepłoty w Europie w dniu 30. listopada o 7 rano według podziałki Celsiusza był następujący: Paryż + 9, Sztokholm + 2, Kopenhaga + 8, Warszawa + 0·7, Archangielsk + 1·4. Batum + 8, Kazan — 7, Kijów — 9·8, Moskwa — 6·5, Odessa — 5·4, Piotrogród 1·2, Tobolsk — 13·5, Szpicberg — 25.

Dnia 2. grudnia o 7. rano: Nizza + 7, Rzym + 1, Florencya + , Kopenhaga + 8, Sztokholm + 5, Bukareszt — 4, Piotrogród + 5·9, Wilno + 2·6, Niżny Nowgoród — 4·2, Kursk — 7·1, Penza — 6·4, Archangielsk + 4, Perm — 12, Orenburg — 10·2, Astrachan — 10·1, Kijów — 7·0, Tyflis + 5·2, Tomsk — 17·2, Irkuck — 21·4.

Minimalna ciepłota w Sofii —14, maksymalna w Biarritz + 13

—

Gazeta Wieczorna" w trafikach. Pojedyncze egzemplarze „Gazety Wieczornej" nabywać można w następujących trafikach:

Batorego 20. pl. Bernardyński 10, Pańska, Pańska 19, Zielona 5, 15 i 51, Pasaż Mikolascha, Kopernika 28, Słowackiego 6, Ruska 1, Kazimierzowska 41, Gródecka 3, Sykstuska 23, Łyczakowska 40, Akademicka 26, Fredry 9, Chorążczyzny 12, Biuro dzienników p. Sokołowskiej (Trzeciego Maja 5) i Żyblikiewicza 51.

„Kronprinz".

W jednym z ostatnich numerów „Daily News" wydrukowano bardzo interesującą rozmowę amerykańskiego dziennikarza Karola von Wiganda z niemieckim następcą tronu. Kronprinc, naruszając dotychczasową tradycyę, przyjął przedstawiciela prasy amerykańskiej w swej głównej kwaterze, znajdującej się w miasteczku francuskiem.

Von Wigand zaznajamia czytelników z niektórymi rysami charakteru kronprinca. Samo się przez się rozumie, że głównym przedmiotem rozmowy była wojna europejska. Wbrew istniejącym o nim opowiadaniom pokazuje się, że kronprinc zupełnie nie jest zwolennikiem obecnej wojny, którą nazywa bez sensu, niepotrzebną i bezmyślną. Jak wszyscy w Niemczech, tak i kronprinc jest przekonany, że wojna została jego ojczyźnie narzucona przez inne państwa, z Anglią na czele. Z oburzeniem odpiera rozpowszechnioną legendę, jakoby w Niemczech istniała jakaś wojenna partya, na której czele ma on stać.

— W obecnej wojnie — ciągnął kronprinc — Niemcy zmagają się o swe istnienie, a przeświadczenie o tem przenika wszystkie klasy. Przyznaje, że znaczna część świata nastrojona jest przeciw Niemcom, ale on to przypisuje tendencyjnym informacyom wrogów. Co się tyczy stanowiska Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, zauważył kronprinc, że niezupełnie je pojmuje. Zawsze był zwolennikiem Stanów i nieraz już wybierał się na zwiedzenie tego wielkiego kraju. — W końcu wyraził swe wysokie mniemanie o francuskiej armii, której pod każdym względem przyznaje równość z niemiecką. Przyznaje również talent i energię francuskiemu sztabowi generalnemu.

Przez tę rozmowę rząd niemiecki dążył najwidoczniej do zjednania Niemcom Stanów Zjednoczonych, które w ostatnich czasach jawnie skłaniają się w stronę sojuszników. (Kij. Myśl).

Do ataku!...

G. Jakób Okuniew, który w „Rjeczy“ pomieszcza barwne opisy z pola bitwy, tak przedstawia atak oddziału piechoty:

„Całe ciało naprężyło się jakoś, stało się zwinnem, gibkiem, silnem. Karabin wydaje się nagle lekkim zupełnie. Straszna żądza ogarnia człowieka: razić, bić, zmiażdżyć. Chciałoby się krzyczeć dziko, wściekle, z całego gardła, albo, włożywszy dwa palce w usta, gwizdnąć przeszywającym świstem.

Łbow, biegnący w szeregu, rzuca się, jak pijany i krzyczy:

— A-a! Wal, łup, bij!

Oczy jego płoną fosforycznym blaskiem, jak u kota. Lewą rękę wyciągnął naprzód, rozczapił palce i szybko przebiera nimi.

Grad kul karabinów maszynowych zmiótł pierwsze szeregi. Cofnęły się wstecz, ale tylko na mgnienie oka. Nowa fala równie pijanych szałem, równie głośno krzyczących żołnierzy zajęła miejsca poległych.

Cały podziurawiony kulami, Łbow upadł.

— Umieram! — zawołał, zaklął, podniósł się na czworakach, chrząknął krwią, znowu zaklął i upadł... (Kij. M.)

OGŁOSZENIA

Drzewo grabowe suche sąg po 80 K, bukowe suche po 85 K, jak również **mąkę pszenną** galicyjską zamawiać można przez Dom handlowy Hilarego Lipeckiego, ul. Kochanowskiego 77, od godz. 10—12.

Drzewo bukowe, suche, rąbane, sprzedaje się przy ul. Łyczakowskiej 1. 62. — Zamówienia przyjmuje mleczarnia Kowala, ul. Czarnieckiego l. 3.

Mąka pszenna galicyjska przednia po 49 K, średnia 47 K, ciemniejsza 45 K, płatne z góry koronami. Zamówienia tylko balami przyjmuje Dom handlowy Hilarego Lipeckiego, ul. Kochanowskiego 77, od 10 do 11. — **Konie ciężarowe** są również do wynajęcia.

Znaczny kompleks placów budowlanych, po części zabudowanych, do zamiany na majątek ziemski. — Wiadomości udzieli dr. August Bobrownicki, ul. Andrzeja Potockiego 38.

Zupełne utrzymanie, prócz wynagrodzenia, otrzyma młoda, inteligentna osoba za opiekę nad dorosłem młodego, zdrowego człowieka. Zgłoszenia nieanonimowe pod „Dobre“ w Admin. „Gazety Wiecz.“

Krawiec damski F. Góralski mieszka obecnie przy ul. Zyblikiewicza 4.

Samouczek polsko-rosyjski Maniszewskiego. — Najłatwiejsza metoda nauczenia się w 18 lekcyach języka rosyjskiego bez pomocy nauczyciela, z objaśnieniem wymowy, akcentowaniem rozmówkami, opowiadaniami, wzorami pisma, listów, podań, próśb, przysłowiami i słowniczkiem. Cena rb. 1·50. Księgarnia Nauczycielska, Lwów, Batorego 12.

Nauczyciel władający językiem rosyjskim, jako też polskim i niemieckim, szuka lekcyi. Zgłoszenia w Admin. „Gazety Wieczornej“ pod N. M.

Podania do władz russkich, tłumaczenia, korespondencye rosyjskie, lekcye dla młodzieży, ul. Łyczakowska 50, II p.

Inteligentna, młoda wdowa, wykształcona, muzykalna, poszukuje miejsca do zarządu domem i gospodarstwem, nawet i rolnem, u księdza lub bezdzietnego wdowca, wymagania skromne. Zgłoszenia do Administracyi „Gaz. Wiecz.“ pod „Anima Vilis“.

Księgarnia H. Altenberga, G. Seyfartha, S. Wendego i Sp., Lwów, Hotel George'a, poszukuje następujące dzieła i mapy:
Bujak Fr.: Galicya, 2 tomy
Barański: Mapa Galicyi naklejona i nienaklejona
Kornman: Mapa Galicyi naklejona i nienaklejona
Majerski: Mapa Galicyi naklejona i nienaklejona
Speeth: Mapa rozsiedlenia Galicyi
Polska, obrazy, opisy, wyd. „Macierzy“ 2 tomy lub tom I. oddzielnie.

Doskonała sposobność!
„LAMUS“ ul. Sienkiewicza 2, II p.
Kupno i sprzedaż używanych okryć, garderoby, mebli, obrazów i różnych przedmiotów, po najprzystępniejszych cenach. — Otwarty cały dzień.

Drzewo opałowe cetnar K 2·30. Drzewo w sągach, ziemniaki dostarcza bezzwłocznie hurtownie i detalicznie „COMMERCIUM-DOROTEUM“ w gmachu Państwa Skole, Lwów, Sapiehy 34. — Nasz oddział dla kupna i sprzedaży mebli i t. p. funkcyonuje nadal.

„ROMA“ Pierwszorzędna Kawiarnia we Lwowie ulica Akademicka l. 25. poleca się PT. Publiczności.

JAN V. JENSEN.

LOUISON.

(TŁÓMACZYŁ M. O.)

Ciąg dalszy.

Usłyszałem szum miasta — szedł ku mnie, jak zciszone, błogie bełkotanie. Świeciło tam słońce, ujrzałem chaos kominów i dachów. W niektórych miejscach stały obok siebie całe masy rur, że wyglądały jak piszczałki Pana — w innych pojedyńcze, długie, cienkie, zakrzywione rury, podobne do załamanych piór kogucich na kapeluszu parobka. Miasto marmotało wytrwale... a brzmiało to tak żywo, jak tony dalekiej harmoniki ustnej. Jasny ranek!

— Louison wróciła rozpromieniona, obładowana pakietami. Za nią szedł brudny chłopak, schylony pod ciężarem worka z węglami.

— Tam! — zakomenderowała Louison. — Dziękuję, proszę, tu!...

Tragarz odszedł dziękując bez końca.

Louison zabrała się do porządku. Na nogach miała czerwone pantofle a na siebie zarzuciła wolną suknię ze spłowiałej pstrej materyi, przypominającej brzuch salamandry.

Gdyśmy się zabierali do picia kawy przyniosła mi Louison fez na głowę.

Niech będzie, ubrałem go.

— Ale fajka mi się zbiła — westchnęła jakby sama do siebie.

Podczas picia ktoś zapukał. Była to praczka. Chciała tylko wejść. A podczas gdy skromnie stała u drzwi, Louison już zbierała swą bieliznę. Malutki swój palec wskazujący włożyła w dziurkę od klucza, zgięła go i wyciągnęła szufladę. Zliczyła bieliznę i zapisała; z wielką uwagą. Leżałem w łóżku z fezem na głowie a frendzle obszturkiwały czoło. Nie pozostawało mi nic innego jak przybrać minę ojca rodziny.

— Dziękuję Madame. — Kobieta odeszła.

Louison wciąż kręciła się porządkując i widziałem, jak między innemi pięknie złożyła moje rzeczy i wygładziła koszulę. Nagle spojrzała na mnie i rzekła:

— Teraz wstań, ty gruby leniuchu!

— Dobrze, Louison. Co dzisiaj zrobimy?

— Pójdziemy na spacer. — Louison poszukała swych trzewików i oglądała je.

— Zejdź zaraz na dół i kup sobie parę trzewików, Louison! — Uradziliśmy sprawę dokładnie i Louison poszła. — Wkrótce potem wróciła z parą nowiutkich trzewików i kalendarzem ściennym, który dostała jako dodatek. Musiałem oglądnąć trzewiki ze wszystkich stron i obmacać podeszwy. Tak, były bez zarzutu. Pokazała mi potem Louison wszystkie swe suknie i kazała wziąć w palce materyę. Było nadto jeszcze dużo innych rzeczy do omówienia a ja okazałem zainteresowanie dla wszystkich spraw. — Tymczasem była już jedynasta.

— Ja mam także zegarek — rzekła Louison — ale on w Mont-de-Piete.

— Co ty mówisz!

— Ja myślę, że musimy go wykupic.

Spojrzałem nieprzytomny na sufit i zakaszlałem.

— Rzeczywiście, tak!

Z tym tematem całkiem nie chciała się rozstać. Ja zaś przeważyłem sobie, że najlepiej będzie w nic się nie wdawać. Jakżeż odrazu chciała schwycić panowanie w swe ręce. Za wszelką cenę chciała mnie wziąć za moją dobroduszność. — Niedługo pewnie będzie swe życzenia przeforsowywać omdleniem! Ale jeśli sądzi, że ja z mojej wspaniałomyślności zrobię regułę... Ha, nie uszło to wczoraj mej uwagi, jak rychło rozpanoszyła się w tych sprawach, w których ja przyjaźnie jej odstąpiłem...

— Nie — przerwałem jej łagodnie się upominającej i nie przeczuwającej odmowy. Nie! Brutalne nie!

— Ha! — Rzuciła głowę w tył.

Oto więc stoczoną miała być walka. I widziałem, że teraz trzeba się zdala trzymać od krawędzi łóżka. Powoli płaszcz mój zapiałem i skręciłem sobie z trudem papierosa. Louison milczała a ja otoczyłem się podbiegunowym chłodem.

Wtedy zaniechała walki. Podeszła do mnie i obie ręce położyła na moje ramiona.

— Nie chcesz mnie pocałować. — Westchnęła. — Ale...

— Któż to powiedział! Ale co?...

— ...Może wyjdziemy teraz i zjemy śniadanie?

— Dobrze, moje dziecko.

Louison westchnęła znowu z miną nieśmiałą i cierpliwą. Starannie strąciła pyłek z wyłogów mego płaszcza.

Zeszliśmy na ulicę dość milcząco i opancerzeni. Zdecydowaliśmy się na kawiarnię i jedliśmy w usposobieniu przygnębionem. Ale dłużej tak być nie mogło. Postarałem się o zlagodzenie (ja dzisiaj wybierałem potrawy). To pomogło; — gdyśmy znowu wyszli na ulicę, zaśmiała się Louison do słońca, rumiana i łagodna. Podniosła suknię, by oglądnąć swe nowe trzewiki. Wtedy omal nie straciłem panowania nad sobą. Lecz zarzekłem się, że będę stanowczy.

— Napijemy się kawy u mnie w domu? — spytała posłusznie.

— Jak chcesz.

Gdyśmy się dostali do jej pokoju, wziąłem jeden z floretów i bawiłem się nim. Odrazu wzięła Louison drugi. Na fechtunku nie rozumiała się więcej, jak cielę, tak że nie łatwo szło mi z parowaniem. Ona stała się wyuzdaną, zrobiła wypad i roześmiała się, rozpalona... (C. d. n.)

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor: Zdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.